

A L A N S C O T T H A F T

HARRY HAFT

Historia boksera
z Bełchatowa.
Od piekła
Auschwitz
do walki z Rockym
Marciano.



**HARRY
HAFT**



HARRY (HERSCHEL) HAFT
Fast Rising Light Heavyweight Contender.
Mgr.: Harry Brooks Mandell-3155 Bedford Ave. Bklyn., N.Y.
Phone-Navarre 8-3593-Col. 5-8700

Harry Haft jako zawodowy pięściarz

A L A N S C O T T H A F T

HARRY HAFT

**HISTORIA BOKSERA Z BEŁCHATOWA.
OD PIEKŁA AUSCHWITZ
DO WALKI Z ROCKYM MARCIANO.**

Przedmowa John Radzilowski i Mike Silver

TŁUMACZENIE MAŁGORZATA KAFEL



OTWARTE
KRAKÓW 2019

Tytuł oryginału:
Harry Haft. Auschwitz Survivor, Challenger of Rocky Marciano

Copyright © 2006 Syracuse University Press,
Syracuse, New York 13244-5160.
All Rights Reserved

Copyright © for the translation by Małgorzata Kafel

Wydawca prowadzący: Aleksandra Ptasznik

Redaktor prowadzący: Anna Malocha

Przyjęcie tłumaczenia: Aleksandra Ptasznik

Konsultacja językowa (transkrypcja słów z jidysz):
Anna Klingofer-Szostakowska

Opracowanie typograficzne książki: Daniel Malak

Adiustacja, korekta i łamanie: Studio NOTA BENE

Projekt okładki: Syracuse University Press design

Adaptacja okładki na potrzeby polskiego wydania: Eliza Luty

ISBN 978-83-8135-015-0



Dystrybucja: SIW Znak. Zapraszamy na www.znak.com.pl

NOWY JORK, MAFIA I ZAWODOWY PIĘŚCIARZ HARRY HAFT (LATA 1948–1949)

MIKE SILVER

Kiedy wiosną 1948 roku Harry Haft przybył do Nowego Jorku, Ameryka znajdowała się w środku powojennego boomu gospodarczego. Dwudziestolatek ocalony z Holokaustu mógł bez trudu znaleźć sobie niewdzięczną, niskopłatną pracę. On wolął jednak pójść w ślady tysięcy innych ubogich imigrantów i ich synów.

Harry Haft został zawodowym pięściarzem. Dziś mało kto zdaje sobie sprawę, że w pierwszej połowie XX wieku boks był najpowszechniej oglądanym sportem w Ameryce, dorównując popularnością baseballowi. Jeszcze mniej osób ma świadomość tego, jak wielu Żydów zajmowało się boksem – nie tylko jako zawodnicy. Byli menadżerami, trenerami, promotorami, producentami sprzętu czy wydawcami magazynów oraz książek o tematyce bokserskiej.

Żydowscy pięściarze byli tak skuteczni, że pod koniec lat dwudziestych stanowili prawie jedną trzecią wszystkich zawodowców w Ameryce. Między rokiem 1900 a 1939 tytuł mistrza świata zdobyło dwudziestu czterech amerykańskich bokserów pochodzenia żydowskiego. Wielcy

zawodnicy, tacy jak nowojorczyk Benny Leonard, Barney Ross z Chicago czy Lew Tendler z Filadelfii, stali się w swoich społecznościach ludowymi bohaterami, zaś dla wielu osób żywymi symbolami narodowej dumy i dokonań.

W czasie, gdy boks znaczył dla amerykańskiego społeczeństwa o wiele więcej niż dziś, główną rolę odgrywali w nim sportowcy żydowscy. Ich wysiłek wykraczał daleko poza osiągnięcia sportowe. Sukces wielu z nich podważał antysemickie stereotypy i pomagał w budowaniu tożsamości amerykańskich Żydów.

Podobnie jak zawodnicy pochodzenia włoskiego i irlandzkiego, a także Afroamerykanie i Latynosi, którzy mieli później zająć ich miejsce w bokserkim panteonie, wielu żydowskich pięściarzy było wychowankami zubożałych miejskich gett. Nieprzypadkowo od 1890 do 1950 roku większość pochodziła z Nowego Jorku, gdzie znajdowała się najliczniejsza i najuboższa społeczność żydowska w Stanach Zjednoczonych. Harry Haft, znający tylko jidysz, bez problemu został zrozumiany i zaakceptowany, gdy tylko przekroczył próg legendarnej nowojorskiej Stillman's Gym.

Pierwsza połowa XX wieku to zatem złota era boksu, który odgrywał w ówczesnej kulturze popularnej znaczącą rolę. Miliony fanów słuchało radiowych relacji ważnych walk, a od końca lat czterdziestych oglądało je w telewizji. Śledzono wyczyny swoich faworytów w gazetach i kronikach filmowych. Walki o tytuły w wadze ciężkiej, szczególnie z udziałem Jacka Dempseya w latach dwudziestych czy Joego Louisa dekadę później, niejednokrotnie urastały do rangi wydarzeń na miarę wyborów prezydenckich.

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej, w miarę jak trudności związane z Wielkim Kryzysem mijały, liczba żydowskich bokserów zaczęła maleć. Ich

obecność wciąż jednak liczyła się na powojennej scenie bokserskiej, zwłaszcza w Nowym Jorku.

Harry znalazł się zatem w miejscu wymarzonej dla początkującego zawodowego pięściarza. Od lat dwudziestych Nowy Jork nieustająco znajdował się w centrum bokserskiego wszechświata, jeśli chodzi o pieniądze, liczbę imprez sportowych i ich rangę. Dysponował ponadto najlepszą kadrą trenerską i klubami sportowymi.

W samym tylko 1948 roku w stanie Nowy Jork wydano około tysiąca licencji bokserskich. W promieniu dziesięciu mil od Manhattanu funkcjonowało dwanaście ringów, łącznie z legendarną Madison Square Garden*. Harry walczył w wielu z nich, łącznie z Coney Island Velodrome i Eastern Parkway Arena na Brooklynie, Jamaica Arena w Queens, Westchester County Center w White Plains oraz Staten Island Stadium. Toczył również walki w Rochester i Binghamton w stanie Nowy Jork, oraz w Miami Beach i Jacksonville na Florydzie, w Wilkes-Barre w Pensylwanii, w Paterson w New Jersey i Providence w stanie Rhode Island.

Koniec lat czterdziestych to zmierzch złotej ery amerykańskiego boks. Zmiany demograficzne, ekonomiczne i społeczne zaczęły już wywierać wpływ na świat sportu. W miarę jak gospodarka się rozwijała, przed wieloma młodymi mężczyznami otwierały się perspektywy inne niż ring. Poza tym pięć milionów weteranów drugiej wojny światowej skorzystało z przyznanej na mocy aktu znanego powszechnie jako „G.I. Bill” możliwości nieodpłatnego studiowania na wyższych uczelniach.

* Dla porównania: w 2005 roku w stanie Nowy Jork było zaledwie dwięćdziesięciu ośmiu zawodowych bokserów, a przybywało ich około trzydziestu rocznie. Miasto już dawno oddało tytuł stolicy światowego boks.

Powojenny odpływ fanów boksu (głównie białych) z miast na przedmieścia również zaszkodził małym ringom, które potrzebowały wiernych kibiców, żeby utrzymać się na powierzchni. Te „kluby walki”, jak określało się je w języku boksu, ucierpiały również na skutek rozpowszechnienia się nowego medium – telewizji nadającej transmisje nawet przez sześć wieczorów w tygodniu. Wielu kibiców zostawało więc w domach, by na ekranach za darmo oglądać walki (nie wspominając o popularnych programach rozrywkowych w rodzaju *Texaco Star Theater* Milтона Berle’a i *Jackie Gleason Show*), nie ruszając się z własnej kanapy. Do ostatecznego końca złotej ery boksu przyczyniła się też rosnąca popularność innych dyscyplin, takich jak koszykówka czy futbol amerykański.

Telewizja wywarła na popularność boksu zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ. Dzięki niej boks zdobywał wprawdzie miliony nowych kibiców, z drugiej jednak strony chciwi i krótkowzroczni potentaci medialni zarabiali na popularności tego sportu na antenie kosztem zanikającej infrastruktury. Zamknięcie wielu małych ringów w całym kraju poważnie ograniczyło możliwości rozwoju nowych talentów. Między 1949 a 1951 rokiem mnóstwo klubów walki zbankrutowało, a te które pozostały, z trudem utrzymywały się na powierzchni. W ciągu kilku lat profesjonalne walki publiczne zupełnie znikły z większości ringów i miast, w których walczył Harry Haft.

Popyt na talenty nakręcony przez żarłoczny przemysł telewizyjny wkrótce zaczął przerastać podaż, wskutek czego wielu młodych zawodników posyłano do walki przeciwko doświadczonej przeciwnikom, zanim jeszcze zdolali rozwinąć swoje umiejętności. Problemy na tym kluczowym zakręcie historii boksu potęgowały dodatkowo

szkody wynikające z wszechobecnej infiltracji przez świat przestępczy.

Profesjonalny boks zawsze przyciągał hazardzistów i gangsterów. Historia wpływów mafijnych w tym sporcie jest długa i odrażająca – do tego stopnia, że trudno sobie wyobrazić jedno bez drugiego.

Mecz bokerski to wydarzenie bliższe show-biznesowi niż innym sportom zawodowym. Teoretycznie pięściarze to niezależni kontrahenci, dysponują jednak ograniczonymi możliwościami kształtowania własnej kariery. Często pozostają na łasce pozbawionych skrupułów promotorów, nieuczciwych albo niekompetentnych menadżerów i niedbałych stanowych komisji bokerskich. Łatwo można ich wykorzystywać. Amerykański boks do dziś nie posiada krajowego prezesa, federacji ani odpowiedzialnych scentralizowanych władz.

Na początku lat trzydziestych XX wieku potajemnymi menadżerami kilku najważniejszych nowojorskich zawodników, łącznie z przyszłym mistrzem świata wagi ciężkiej Primo Carnerą, byli przemytnicy alkoholu Owney Madden i Bill Duffy. Mierzący 196 centymetrów, ważący 122 kilogramy Carnera, były cyrkowy siłacz, posiadał niewielkie umiejętności i pomimo potężnej postury ciosem pięścią z trudem był w stanie zgnieść jajko. Nie przeszkodziło mu to jednak awansować na szczyt rankingów wagi ciężkiej po wygraniu serii ustawionych walk. W 1933 roku, w pojedynku, który wielu historyków boksu uważa za ustawiony (bez wiedzy Carnery), znokautował Jacka Sharkeya i został mistrzem wagi ciężkiej.

Rok później, kiedy po stracie tytułu w uczciwej walce na rzecz Maksa Baera użyteczność Carnery jako dojnej krowy się wyczerpała, został porzucony przez mafię. Odszedł z boksu właściwie bez grosza przy duszy, oskubany

przez kierujących jego karierą oszustów. Carnera miał jednak więcej szczęścia niż większość zawodników, którzy wpadli w szpony gangsterów – zyskał nową sławę i finansowe bezpieczeństwo jako zapaśnik i aktor.

Z końcem prohibicji w 1933 roku zainteresowanie mafii słynnymi pięściarzami przybrało na sile. Pod koniec lat czterdziestych kilka postaci ze świata przestępczego zdołało przeniknąć do najpotężniejszej organizacji bokserkiej – International Boxing Club (IBC). IBC miał wyłączność na organizowanie walk w Madison Square Garden, Chicago Stadium, Detroit Olympia i St. Louis Arena. Gangsterzy stojący za IBC często wykorzystywali swoją władzę, by kupować walki albo po prostu przejmować kontrolę nad karierami czołowych zawodników, a nawet czempionów.

Około 1949 roku tylko ringi dotowane przez stacje telewizyjne wykazywały stały zysk. Wraz z redukcją oddolnych struktur boksu i rosnącymi wpływami tego medium w świecie sportu uczciwi menadżerowie mieli coraz większe trudności ze znajdowaniem walk dla swoich zawodników. Trzeba było wybierać między szukaniem pomocy u kogoś z „dojściami” do lukratywnego rynku telewizyjnego i najsławniejszych ringów a ryzykiem pozostania na lodzie. Spora liczba działających zgodnie z prawem menadżerów w porę zwietrzyła kłopoty i po prostu odeszła z branży.

Do świata boksu zaczęli się przedostawać promotorzy nowego gatunku, często kumple i współpracownicy działających w IBC przedstawicieli półświatka. Uczciwi menadżerowie, którzy latami pracowali na swoją pozycję i znali ten sport od podszewki, byli stopniowo wypierani przez przedsiębiorców odzieżowych, właścicieli restauracji, bukmacherów i drobnych chuliganów. Poza chęcią uczestniczenia w splendorze i emocjach, jakie oferował świat

sportu, łączył ich całkowity brak pojęcia o zarządzaniu karierą zawodowego pięściarza. Większość działała na zlecenie pociągających za sznurki oszustów.

Łebscy menadżerowie starej szkoły, którzy pozostali w branży, zdawali sobie sprawę z tego, co się dzieje. Odmowa oddania obiecującego kandydata albo uznanego zawodnika menadżerowi z „dojściami” mogła skutkować tym, że pięściarz trafiał na czarną listę i odmawiano mu udziału w ważnych i lukratywnych walkach.

Jednym z jawnych przykładów potęgi mafijnych wpływów w boksie w tamtym okresie był pojedynek Billy’ego Foksa z Jakiem LaMottą stoczony 14 listopada 1947 roku w nowojorskiej Madison Square Garden. LaMotta, przez cztery lata numer jeden w wadze średniej, nie zdołał zapewnić sobie udziału w walce o mistrzostwo, ponieważ nie zgodził się na to, by jego karierą zarządzał Frankie Carbo – stojący za IBC, okryty złą sławą przedstawiciel świata przestępczego. Wreszcie, zdesperowany, by walczyć o tytuł, niechętnie spełnił żądania mafii, oddając pojedynek z Foxem w zamian za możliwość walki o mistrzostwo w wadze średniej.

Fox pokonał LaMottę nokautem technicznym w czwartej rundzie. Nie wypadło to przekonująco. Wszyscy uważali, że LaMotta oddał walkę, jednak nie zdołano mu tego udowodnić jeszcze przez trzynaście kolejnych lat, do czasu, kiedy zeznając przed senacką komisją śledczą badającą afery w świecie boksu, przyznał się do wszystkiego.

Nic dziwnego – karierą Billy’ego Foksa kierował pomocnik Carbo, gangster Frank „Blinky” Palermo. W tamtym czasie Fox ustanowił rekord czterdziestu dziewięciu nokautów w pięćdziesięciu zwycięskich walkach. Tajemnicą poliszynela było to, że Palermo wiele z nich ustawił.

Trzeba przyznać, że chociaż większość pojedynków staczano uczciwie, to w wielu profesjonalnych walkach

dochodziło do wymuszeń. Monopol i korupcja były w tym sporcie na tyle powszechne, że w latach pięćdziesiątych z ramienia Kongresu wszczęto szeroko zakrojone śledztwo. Legendarny dziennikarz sportowy Jimmy Cannon trafił w sedno, nazywając zawodowy boks „dzielnicą czerwonych latarni świata sportu”.

Po latach okradania właściwie każdego, kto miał związek ze sportem, ustawiania walk, nagminnego łapówkarstwa i nadużyć, w 1961 roku Frankie Carbo („przestępczy prezes boksu”) i Frank „Blinky” Palermo zostali ostatecznie skazani za wyłudzenie podczas próby dopchania się do zarządzania karierą mistrza wagi półśredniej Dona Jordana. Carbo otrzymał wyrok dwudziestu pięciu lat więzienia. Zmarł w 1976 roku. Palermo dostał piętnaście lat, które zaczął odsiadywać w 1964 roku. Zwolniony w 1978 roku miał czelność ubiegać się o licencję menadżera w czasie, gdy jedna z zeznających przeciwko niemu osób była jeszcze objęta programem ochrony świadków. W wyniku protestu prasy Palermo odmówiono przyznania licencji. Nie przeszkodziło mu to jednak kręcić się na obrzeżach świata sportu i podejrzewano go o sterowanie karierą niektórych zawodników aż do swojej śmierci w 1995 roku, w wieku 91 lat. Poniżej krótkie informacje dotyczące wymienianych w książce najważniejszych postaci i miejsc światowego boksu:

Eddie Coco. Nowojorski oszust, wspólnik Frankiego Carbo, właściciel „kawalka” championa wagi średniej Rocky’ego Graziano. (W niniejszej książce Coco twierdzi, że mógł dostać za kontrakt Harry’ego trzydzieści tysięcy dolarów.) W 1951 roku podczas sprzeczki z parkingowym wybuchowy Coco wyciągnął pistolet i zastrzelił mężczyznę na miejscu. Został skazany na dożywocie.

The 125th Street Gym, o którym mowa w książce, to miejsce spotkania Harry’ego z Billem „Popsem” Millerem.

Klub, znany także jako Uptown Gym, mieścił się na pierwszym piętrze słynnego Apollo Theater w Harlemie. Wejście zlokalizowane było tuż obok budki z biletami. Uptown Gym działał do 1962 roku.

Coley Wallace. Bokser-dżentelmen, który zaprzyjaźnił się z Harrym Haftem w Nowym Jorku, został ostatecznie przejęty przez Palermo. „Zrujnował moją karierę”, powiedział o gangsterze Wallace w wywiadzie w 2000 roku. Twierdził, że otrzymał zaledwie trzy z dwudziestu tysięcy, które obiecano mu za walkę z Ezzardem Charlesem i że w ogóle nie zapłacono mu za pokonanie Billa Gilliama w Eastern Parkway Arena. Wallace, jak wielu innych czołowych zawodników kontrolowanych przez Palermo, odszedł na emeryturę niemal z niczym, przeklinając dzień, w którym spotkał na swej drodze oszusta. Ten uprzejmy i sympatyczny pięściarz, witający przyjaciół serdecznym uściskiem, to jeden z najpopularniejszych byłych bokserów w Nowym Jorku. W 1953 roku nakręcił film o życiu Joego Louisa. Zmarł w styczniu 2005 roku w wieku siedemdziesięciu siedmiu lat.

Charley Goldman. Stary trener o pomarszczonej twarzy mistrza Yody. Zawsze nosił melonik. To on udzielał Harry’emu porad przed walką z Marciano. Był jednym z największych trenerów boksu. Urodził się w 1888 roku w Rosji, skąd jako mały chłopiec wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. U szczytu kariery, między 1904 a 1914 rokiem, mierzący 182 centymetry i ważący 52 kilogramy Goldman stoczył blisko dwieście zawodowych pojedynków z najlepszymi pięściarzami wagi koguciej na świecie. W latach dwudziestych został trenerem. Czterej z jego podopiecznych zdobyli tytuł mistrza świata, wśród nich Rocky Marciano, jedyny niepokonany czempion wagi ciężkiej. Błyskotliwy menadżer Al Weill tylko jemu powierzał

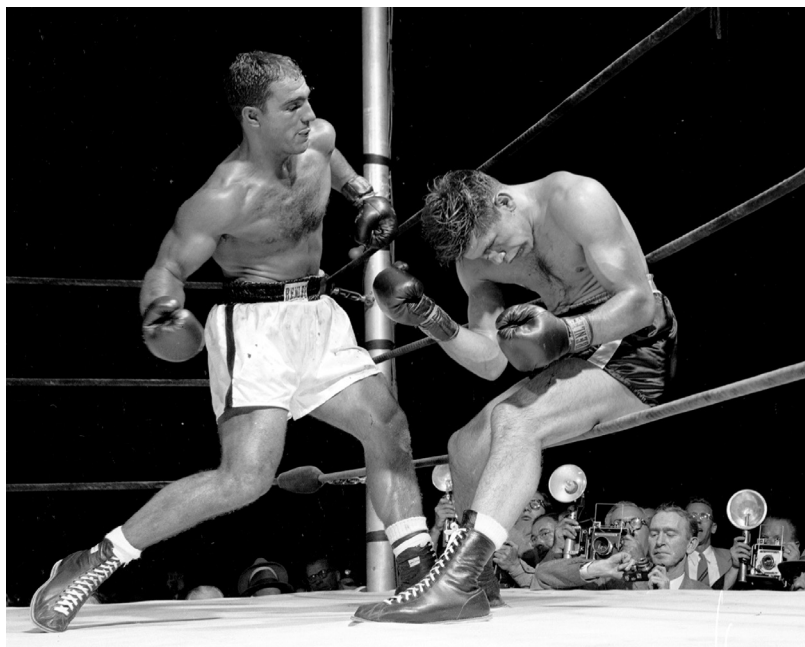
przygotowanie swoich zawodników. Zmarł w Nowym Jorku 15 listopada 1968 roku.

Rocky Marciano. W 1949 roku, kiedy mierzył się z Harrym Haftem, Marciano dopiero zapowiadał się na wielkiego zawodnika. Miał tę przewagę, że szkolił się u jednego z największych trenerów boksu Charleya Goldmana, zaś jego karierą zarządzał jeden z najbardziej przenikliwych menadżerów Al Weill. Można się jedynie domyślać, jak wyglądałaby kariera Harry'ego, gdyby i on miał tyle szczęścia. Marciano, legenda boksu, do dziś pozostaje jedynym zawodnikiem wagi ciężkiej, który odszedł na emeryturę niepokonany. Stoczył czterdzieści dziewięć zwycięskich pojedynków, z których czterdzieści trzy wygrał przez nokaut. Zginął w katastrofie lotniczej w 1969 roku, na dzień przed swoimi czterdziestymi szóstymi urodzinami.

Artie Levine. Utalentowany pięściarz, światowej klasy zawodnik, który miał pecha trafić w ręce gangsterów. Po tym jak został wysłany na ring z gorączką, by zmierzyć się z innym kontrolowanym przez mafię zawodnikiem Billym Foksem, Levine uznał, że ma dość boksu i w 1949 roku, w wieku 24 lat zrezygnował z kariery.

Harold Green. Od połowy do końca lat czterdziestych czołowy pięściarz wagi półśredniej i średniej. Dwukrotnie pokonał przyszłego mistrza wagi średniej Rocky'ego Graziano w dziesięciorundowych walkach na podstawie decyzji sędziowskich. W kolejnym spotkaniu z Graziano, w 1945 roku, Green został znokautowany w trzeciej rundzie. Po latach twierdził, że oddał pojedynek w zamian za obietnicę walki o tytuł mistrzowski w przyszłości. Do walki o tytuł nigdy jednak nie doszło.

Morris „Whitey” Bimstein był jednym z legendarnych trenerów boksu, których kariera trwała od lat dwudziestych do sześćdziesiątych. Urodził się w Nowym Jorku,



Roland LaStarza próbuje zasłonić się przed ciosem
Rocky'ego Marciano

na Lower East Side. Bimstein pracował w narożnikach kilkudziesięciu mistrzów świata i bardzo wielu innych zawodników. Uważano go za jednego z najlepszych cutmanów*. Przy różnych okazjach współpracował z dwoma innymi legendarnymi trenerami: Rayem Arcelem i Freddie Brownem. Zmarł w 1969 roku, w wieku siedemdziesięciu dwóch lat.

Bill „Pops” Miller, pochodzący z Indii Zachodnich, został trenerem na początku XX wieku. W latach dwudziestych i trzydziestych pracował z mistrzami: „Tigerem” Flowerssem, „Panamą” Alem Brownem i Primo Carnerą. Uważany za jednego z najlepszych trenerów w Nowym Jorku, znany z nieodłącznego beretu, opryskliwego sposobu bycia i znajomości realiów świata boksu. Nawijał stosunki z Blinkyem Palermo i często kierował zawodników w ręce filadelfijskiej mafii. Jego ofiarą padł między innymi Coley Wallace. Zmarł w 1958 roku. Nie wiadomo, ile miał lat.

Freddie Brown. Ze swoim płaskim nosem i nieodłącznym cygarem wyglądał jak klasyczny trener boksu. Był zawodnik, jeden z kilkunastu trenerów wybijających się wśród nowojorskich Żydów zajmujących się szkoleniem pięściarzy od lat dwudziestych do pięćdziesiątych XX wieku. Trenował setki zawodników, zasłynął jednak przede wszystkim jako cutman Rocky’ego Marciano, a także jako drugi trener (wraz z Rayem Arcelem) Roberta Durana. Zmarł w 1986 roku.

„Slapsie” Maxie Rosenbloom. Mistrz świata wagi półciężkiej w latach 1930–1934, od 1923 do 1939 roku wziął udział w blisko trzystu zawodowych walkach, a po odejściu z boksu zrobił karierę w Hollywood. Jako aktor charakterystyczny

* Cutman – osoba odpowiedzialna za opatrywanie urazów zawodnika podczas przerw między rundami w takich sportach jak boks (przyp. tłum.).

wystąpił w ponad stu filmach. Zmarł w 1976 roku w wieku siedemdziesięciu dwóch lat.

Roland LaStarza. Przystojny absolwent wyższej uczelni, niepokonany aż do trzydziestej siódmej dziesięciorundowej walki z Rockym Marciano w marcu 1950 roku (dziewięć miesięcy po pojedynku z Harrym Haftem), którą przegrał kontrowersyjną, niejednogłośną decyzją sędziów. Kiedy trzy i pół roku później LaStarza próbował odebrać Marciano uzyskany przezeń po raz drugi tytuł mistrza wagi ciężkiej, został znokautowany w jedenastej rundzie. Po jedenastu latach sporadycznych walk, w 1959 roku odszedł na emeryturę.

Lew Stillman. Szorstki zrzęda, właściciel światowej sławy nowojorskiego klubu noszącego jego imię. Swego czasu Stillman szacował, że w ciągu czterdziestu lat działalności sali treningowej przewinęło się przez nią około trzydziestu tysięcy zawodników. W 1959 roku sprzedał klub, który dwa lata później został zamknięty.

Harry Mandell. Drobnny menadżer, który nie odniósł większych sukcesów w boksie. (W owym czasie menadżerem – przynajmniej z nazwy – mógł zostać każdy, kto był skłonny zapłacić Stanowej Komisji Sportowej piętnaście dolarów opłaty licencyjnej). Cechą dobrego menadżera jest umiejętność dobierania swojemu zawodnikowi przeciwników i pod tym względem Mandell nie sprawdził się w roli promotora Harry'ego Hafta. Po zaledwie dwunastu zwycięskich walkach Harry zaczął się mierzyć ze znacznie bardziej doświadczonymi pięściarzami i przegrywać pojedynki.